CZĘŚĆ XXXIII, № 46. ROK 17 (1846).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna*, 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 18/30 CZERWCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 17/29 Czerwca.

Przez rozkaz dzienny CESARSKI z d. 8 Czerwca mianonowani Dowodzcami Brygad Jenerał-majorowie: Dowodzący pułkiem Kirysyerów J. C. W. W. XIĘCIA NASTĘPCY CESARZEWICZA *Staniejew*, 2 bryg. 1 dyw. ułanow. — Dowodzący pułkiem Dragonów J. C. W. W. XIĘCIA MICHAŁA PAWŁOWICZA *Ryżow*, 1 bryg. 4 dyw. lekkiej jazdy — Dowodzca 1 bryg. 10 dyw. pieszej *Woroniec*, 1 bryg. 3 dyw. grenadyerów — Dowodzący Alexopolskim pułkiem Strzelców *Kądzierowski*, 1 bryg. 10 dyw. pieszej — Dowodzca 1 bryg. 3 dyw. grenadierów Jenerał-major *Sullos* mianowany Dowodzcą pułku Grenadyerów gwardyi. — Dowodzca 1 bryg. 18 dyw. pieszej Jenerał-major *Jermołow 2*, Gruzino-Imeretyńskim Cywilnym Gubernatorem na miejsce Jen.-majora Sotnikowa, który, na własną prośbę, otrzymuje uwolnienie od tego urzędu dla słabości zdrowia, z zaliczeniem do Armii.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z d. 5 Kwietnia zostali zaliczeni do orderów: Św. Włodzimierza 2 klassy, Najprzewielebniejsi: Arcybiskup Połtawski i Perejasławski *Gedeon*, Arcybiskup Kurski i Biełogradzki *Heliodor*, Exarcha Gruzyi, Arcybiskup Kartaliński i Kachetiński *Izydor*; — Św. Anny 1 klassy, Biskup Ostrogożski, Wikary eparchii Woroneżskiej *Elpidifor*, Biskup Dmitrowski, wikary Metropolii Moskiewskiej *Józef* i Biskup Ryzski, wikary eparchii Pskowskiej *Filaret*. — Do tegoż orderu zaliczony 6 Kwietnia Oberkapelan Armii i Floty, protojerej *Kutniewicz*.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z d. 3, 6 i 7 Kwietnia, mianowani kawalerami orderów: Orła Białego, Dyrektor 1 Korpusu Kadetów, Jenerał-porucznik *Schlippenbach*. — Św. Włodzimierza 2 klassy, Radzcy Tajni: Dyrektor Kancellaryi Ministerstwa Marynarki *Żandr* i Poseł nadzw. i Minister Pełnomocny przy Dworze Bawarskim *Sewerin* i Rzecz. Radzca Stanu, Dyrektor Depart. Policyi Wykonawczej *Orżewski*.

— W dniu 11 Maja wydany został pięcioletni przywilej wyłączny Radzcy honorowemu *Deichmannowi*, na wynalezioną przez niego machinę pod nazwaniem śruby do przemywania złotodajnych piasków.

— Wydany został w d. 11 Maja b. r. od Ministerstwa Skarbu wyłączny na lat pięć przywilej cudzoziemcowi Jerzemu *Holst* na nowowynaleziony sposób wyrabiania papieru z liści rozmaitego gatunku tytuniu, z którego poźniej skręcane być mogą cygara, znane pod nazwaniem *papyros*, lecz niemające w sobie żadnej obcej, prócz tytuniu substancyi.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 18 Czerwca.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, biorąc na uwagę zasługi P. Leona Goldstand, Radzcy Handlowego, wspólnika domu handlowego Frenkel, w Warszawie, położone z powodu operacij finansowych, pomienionemu domowi różnemi czasy powierzanych; postanowił, zgodnie ze zdaniem JO. Xięcia Namiestnika w Królestwie Polskiém, nadać dnia 30 Kwietnia (12 Maja) 1846 r., P. Leonowi Goldstand i jego potomstwu w prostej linji, prawa dziedzicznego poczesnego obywatelstwa, mieć oraz chcąc, iżby prawa takowe rozciągnięte były i do dzieci jego prawych, przed dniem dzisiejszym zrodzonych.

— «Rada Administracyjna Królestwa Polskiego, zapa-

trzywszy się na przepisy postanowienia Królewskiego z d. 17 Grudnia 1810 r. dotąd obowiązujące, które zapewniają ulgę w podatkach posiadaczom dóbr ziemskich klęskami pożaru, gradobicia, lub wylewu wody uszkodzonym, a przytém, mając na uwadze, że nowa opłata z dóbr donacyjnych Skarbowi uiszczana, kwartą zwaną, ponoszoną będąc przez donatarjusza z czystego dochodu bez żadnego wynagrodzenia, stanowi rzeczywiście podatek, i za podatek w Najwyższych Ukazach donacje nadających jest poczytana, chcąc oraz usunąć powziętą w tej mierze wątpliwość, na przedstawienie Kommisji Rządowej Przychodów i Skarbu, postanowiła; iż kwarta z dóbr na donacje przechodzących, Skarbowi Królestwa uiszczana, należy do rzędu podatków Rządowych, w opłacie których, stosownie do osobnych przepisów, ulga przynoszoną być może.

— «Rada Administracyjna Królestwa Polskiego, w dalszym ciągu Postanowienia swego z daty 17 (29) Grudnia 1835 r. i późniejszych, cofających konfiskatę majątku osób, na karę tę skazanych, oraz na przedstawienie Kommisji Rządowej Przychodów i Skarbu, postanowiła: iż Eustachy Morsztyn, Postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 17 (29) Grudnia 1835 roku na karę konfiskaty majątku skazany, który z amnestji korzystał, przysięgę wierności wykonał, i dopiero później zbiegł za granicę, ma być wykreślony z listy wychodzców i konfiskata jego majątku z wszelkiemi skutkami cofniętą.»

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 13 Czerwca.* W Izbie Lordów 12 b. m. lordowie Monteagle, Grey i Brougham mówili za, a lord Stanley przeciw billowi Celnozbożowemu.

W Izbie Niższej, na początku posiedzenia dnia tegoż, P. O'Connell oświadczył, iż będzie popierał bill lorda Lincoln o urządzeniu stosunków między dziedzicami i dzierżawcami w Irlandyi. Następnie Izba zajmowała się billem o utrzymaniu spokojności publicznej w Irlandyi. Po mowach kilku członków za i przeciw, posiedzenie było zakończone długą i pełną energii mową Pierwszego Ministra, sira Rob. Peel, w której odpierał attaki partyi protekcyonistów, szczególniej nowego jej szefa lorda Bentinck, a między innemi zarzut, jakoby on, sir Peel, przyłożył się do śmierci sławnego Canninga, przez ciągłą i jadowitą oppozycyą przeciw billowi o emancypacyi Katolików. Pierwszy Minister powiedział, że przez cały ciąg 35 letniego zawodu swego politycznego nie słyszał nigdy mowy tak niezgodnej z przyzwoitościami Parlamentowemi jak mowa lorda Bentinck. Rozprawy nad tym billem, jakeśmy donieśli, zostały odłożone.

Donoszą że Xiężniczka nowonarodzona odbierze na Chrzcie imiona Helena-Augusta-Wiktorya; Rodzicami chrzestnemi będą JJ. KK, WW. Xiężna d'Orléans, Xiężna Cambridge, i Wielki Xiążę Następca Mecklembourg Strelitz.

— Wiadomo że partya whigów jest przyjaźna billowi Celnozbożowemu, a przeciwna billowi o środkach utrzymania spokojności w Irlandyi. Gdyby więc ten ostatni miał przechodzić wprzód nim Izba Parów rozstrzygnie ostatecznie bill zbożowy, oppozycya przeciw pierwszemu z tych billów mogłaby zaszkodzić pożądanemu powodzeniu ostatniego; ztąd taktyka Whigów na tém w obecnej chwili zależy, iżby zwlec głosowanie na bill Irlandzki do czasu, kiedy bill zbożowy zostanie ostatecznie przyjęty.

— Ibrahim-pasza znajdował się na dorocznych wyścigach konnych w Ascott 11 Czerwca. Z rodziny Królewskiej tylko Xiążę Cambridge był obecnym. Pierwsze wyścigi mało przedstawiały interesu, trzeci wygrany został przez konia *Freelance*, należącego do lorda Chesterfield. Ibrahim-pasza tak był zachwycony, iż zwróciwszy się do zwycięzkiego konia, winszował mu wygranej. Najważniejszym biegiem dnia tego, była walka o pryzę ofiarowaną przez N. Cesarza Rossyjskiego. Jest to kosztowny świecznik srebrny o 12 ramionach, uwieńczony wyobrażeniem Patrona Anglii, świętego Jerzego ze smokiem. Na 23 zapisanych koniach tylko 12 stanęło do wyścigów. *Coranna* zrazu wyprzedziła wszystkie konie, za nią szły zbliska *Jericho*, *Wolfdog*, i *Péri; Alarm* zajął piąte miejsce, za nim *Baron*, *Miss Sarah* i *Mentor;* ale *Jericho* wyścigała wszystkich, a za nią na kilka długości konia szedł *Alarm*, nakoniec przed samą metą *Alarm* jednym skokiem wyścignął swoich spółzawodników o długość konia i wygrał pryzę. Za nim przybyli *Jericho*, *Wolfdog* i czwarta dopiero *Coranna*.

— Przed kilku miesięcy niejaki Warner chlubił się przed Admiralicyą że wynalazł sposob zniszczenia wszelkiej, choćby najliczniejszej floty i zburzenia wszelkiej, choćby najmocniejszej warowni. Admiralicya mianowała Kommisyą do roztrząśnienia tego przedmiotu z kilku oficerów, w liczbie których był pułkownik Chalmer; lecz gdy ten wyszedł z Kommisyi a na jego miejsce mianowano sira Thomasa Hastings, wynalazca oświadczył, że nieprzyjmuje nowego komisarza. W liście pisanym do Pierwszego Lorda Admiralicyi, lorda Ellenborough, Warner powtarza «że mógłby «z łatwością zniszczyć całą flotę jakąby Anglija wystawić «zdołała, oraz zniweczyć wszystkie fortyfikacye, które wła«śnie w tej chwili są budowane na brzegach Wielkiej Bry«tanii i uczynić niezdatnemi do żeglugi wszystkie rzeki i «porty połączonych Królestw.» Warner dodaje, że jeżeli Admiralicya z nim się nie ułoży o nabycie sekretu, on poda takowy sekret do wiadomości publicznej, jakiebykolwiek ztąd mogły wyniknąć skutki. Ten przedmiot uznany był za tak ważny, że lord Ellenborough złożył list Warnera Izbie Lordów.

PORTUGALIJA. *Lizbona 3 Czerwca.* Wszyscy urzędnicy zostali zmienieni i zastąpieni przez ludzi, którzy figurowali

w ostatnim przewrócie. Położenie jest nader krytyczne; bank Lizboński zawiesił wypłaty.

FRANCYA. *Paryż*, *15 Czerwca.* Przed przystąpieniem do rozbioru budżetu Ministerstwa Skarbu Izba Deputowanych ułożyła swój porządek dzienny czyli kolejną listę projektów do prawa, któremi ma się zajmować. Między innemi wyłączyła lub odłożyła projekta ufortyfikowania portów Hâvre i Cherbourg, projekt o kopalniach P. Delessert i t. p. Rozbior budżetu Przychodów, którym sessya tegoroczna ma być zamknięta, Izba naznaczyła na 19 Czerwca.

— Skutkiem nowo-odebranych ważnych wiadomości z Syryi, Minister Spraw Zagr. odmówił wszelkiej odpowiedzi na zapytania jakie mu miał zadawać P. Malleville w przedmiocie interesów Libanu.

— Sławny Kompozytor Donizetti, który, jak wiadomo, cierpi pomieszanie, znajduje się w tej chwili nie we Włoszech, jak mylnie doniesiono, ale w wiejskim domu w okolicach Paryża, gdzie bierze kuracyą. Lekarze mają nadzieję przywrócenia go do zdrowia. Pomieszanie jego jest raczej melancholiją, objawiającą się uporczywém milczeniem.

— Podług korrespondencyj z Maroku, stosunki nasze z Cesarzem przybierają posępną barwę. Cesarz miał wzręcz odmówić naszym wojskom pozwolenia wkroczenia na jego ziemię dla ścigania Abdel-Kadera, pod błahym pozorem, że ten krok może sprawić powstanie w jego Państwie. Dowodzcy francuzcy, jeżeli to uznają za konieczne, zapewna nie będą zważali na takowe odmówienie.

HISZPANIJA. *Madryt 9 Czerwca.* Krolowa od dni kilku bierze w swoim palacu kąpiele wód mineralnych sztucznych, które tak skutecznie na Jej zdrowie działają, iż tego roku nie pojedzie do wód.

— Wiadomość o śmierci Papieża największy tu sprawiła smutek tym więcej, że spodziewano się już rychłego ukończenia zajść Hiszpanii ze Stolicą Apostolską, co znowu może się odwlec do czasu nieograniczonego.

RZYM. *4 Czerwca.* Podług *Journal des Débats*, następni są Kardynałowie, którzy najwięcej mają za sobą prawdopodobieństwa do obrania na wakującą Stolicę Apostolską: Kard. *Fransoni*, genueńczyk, urodzony 10 Grud. 1775 — *Castruccio Castracane*, hrabia *Antelminelli*, Wielki Penitencyaryusz, Prefekt Kongregacyi odpustów i relikwij, Kardynał-Biskup, urodz. w Urbino, 21 Września 1779 — *Orioli*, Biskup Orvietto, Kardynał-Kapłan, urodz. w Bagnocavallo 10 Grudnia 1778 — *Micara*, Kardynał-Biskup, Dziekan Św. Kollegium, urodzony w Frascati, 12 Pazdz. 1775 — *Polidori*, Kardynał-Kapłan, urodzony w Jesi 4 Stycznia 1778 — *Mattei*, Kardynał-Biskup, urodz. w Pergola, 6 Września 1792. Wszakże, wszystkie te prawdopobieństwa mogą być całkiem mylne, i, jak dodaje Gazeta Powsz. Augsburska, może się w tym razie sprawdzić dawne przysłowie: «kto wchodzi do Conclave Papieżem, zwykle wychodzi zen Kardynałem.»

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

LONDYN, *16 Czerwca.* Królowa Jmć spodziewana jest na 19 bież. m. do Osborne House na wyspie Wight; chrzest nowonarodzonej Xiężniczki odbędzie się w pierwszych dniach Lipca. — W przeszły Piątek, 12 b. m. J. C. W. Wielki Xiążę Konstantyn Rossyjski zwiedzał Osborne-house i port Cowes, a wieczorem był na wielkim obiedzie i balu danym przez Admirała sira Ch. Ogle. Nazajutrz J. C. W. odjechał dla opłynienia na około wyspy Wight, i wrocił na okręcie *Ingermanland* w Niedzielę rano. Tegoż dnia W. Xiążę odebrał na swym okręcie wizytę J. K. W. Xięcia Jerzego Cambridge i admirała Ogle, który miał zaszczyt złożyć swe pożegnania J. C. Wysokości; eskadra Cesarska dziś ma odpłynąć do Kronstadt — Wczora Izba Lordów rozpoczęła rozbior w Komitecie billu celnozbożowego i odrzuciła 136 głosami przeciw 103 poprawę podawaną przez Xcia Buckingham, za utrzymaniem cła ruchomej skali. Izba Niższa zajmowała się rozbiorem billu o utrzymaniu spokojności w Irlandyi.

PARYŻ, *16 Czerwca.* Dziś Izba Deputowanych ukończyła rozprawy nad budżetem wydatków na rok 1847; budżet ten został przyjęty 210 głosami przeciw 27.

AMERYKA. Odebrano z New-York ważną wiadomość z d. 1 Czerwca, że w walnej bitwie, stoczonej 9 Maja, wojska Mexykańskie, lubo daleko liczniejsze, zostały rozbite na głowę przez jenerała Stanów Zjedn. Taylor, pod Palo Alto. Mexykanie, straciwszy wszystkie bagaże, cofnęli się ze szczątkami swej armii za Rio del Norte; ich jenerałowie Arista i Ampudia wpław rzekę przebyli. Amerykanie też niemałą stratę ponieśli w zabitych i ranionych.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

FILOZOFIJA.

O STOSUNKU BEZPOŚREDNIEJ FILOZOFII DO RELIGII I CYWILIZACYI NASZEJ.

XII.

(Patrz № 38.)

Przejdziemy teraz do przedstawienia Filozofii uniwersalnej. Gdyby P. Trentowski nie nazywał siebie filozofem narodowym i chrześciańskim, gdyby w terminy i formy przyjęte w naszej religii niewpychał rzeczy w brew im przeciwnych, gdyby za pomocą płaszczyka Chrześciańskiego niestarał się obalić wszelkiej objawionej wiary, nigdybyśmy nietknęli tego systematu. Zaiste, w pojawieniu się tego pisarza i jego pretensii dziwnej do Chrześciaństwa, widzimy jakieś zdumiewające zachwalstwo, jakieś najgorsze wyobrażenie o rozumie publiczności, bo czy mógłby inaczej autor spodziewać się, aby jego filozofią uważano za Chrześciańską? W tym względzie wszyscy głębsi mysliciele

jak Szelling, Hegel i inni postępowali slachetniej. Nienazywali swej filozofii Chrześciańską, ale bezpośrednią, spekulacijną. P. T. ciągle odznacza się nieślachetną samowolnością w nadawaniu wyrazom mającym już pewne myśli i wyobrażenia, całkiem sprzecznego pojęcia. Tej obłudy dopuścił się we wszystkich miejscach, gdzie tylko używa słów chrześciańskich, można sobie wystawić jak tym sposobem wprowadza do nauki zamieszanie, wielce dla czytelników szkodliwe. Tém przekręceniem znaczenia terminów religijnych chciał swej filozofii nadać jakieś podobieństwo do Chrześciaństwa. Widzisz tam wyrazy: Bóg ojciec, Bóg duch, Chrystus, Zbawiciel, Kapłan i t. d., ale jesli poznamy jakie mają znaczenie, przekonamy się że tam jednej krzty niema wyobrażeń Chrześciańskich, że to są siatki i połapki na nieostrożnych czytelników dla odebrania im najdroższego skarbu wiary. Pan Trentowski postępuje jak ci wodzowie, którzy swych żołnierzy przybiérają w barwę nieprzyjacielską, aby łatwiej podejść i zwyciężyć. Ale co uchodzić może w bojach, czy się godzi tego używać w Filozofii? Czy się godzi maską narodowości, maską religii, przyodziewać pomysły całkiem tym dwom żywiołom przeciwne? Czy godzi się trafianiem w namiętności i słabości ludzkie przynęcać zwolenników? Jak sobie chciéć, a otwartość w Filozofii jest głównym warunkiem i slachetności i sumiennego przekonania. Ta wina krzywdząca nadzwyczaj cięży na autorze, który w głównych zasadach, osobliwie w swych dziełach polskich, pokrywa się ogólnikami ciemnemi dla zwyczajnych czytelników, a przeciwnie w rzeczach ubocznych jest otwarty z największém zachwalstwem. Niemożemy utaić wielkiego smutku i przykrości, że musimy przedstawiać tę filozofię naszym czytelnikom. Mój Boże, i do tegoż przyszło u nas, że konieczną jest pótrzebą powtarzać bluznierstwa, oszczerstwa i najniedorzeczniejsze pomysły, o którychby i wzmianki nienależało czynić! Do tegoż przyszło, że sam talent poetycki ma wyrugować prawdę i rzeczy najświętsze? Boleśnie to wyznać, że wziętość tego pisarza między znaczną częścią naszych czytelników, obowiązuje nas do tej najprzykrzejszej pracy.

P. T. *Pływając ustawnie (jak sam powiedział) w żywiole Niemieckim i myśląc we śnie i na jawie po niemiecku*, musiał wyjść z Filozofii niemieckiej: lecz nawet i wtym kierunku upadł, z przyczyny nadzwyczajnej zarozumiałości. Czytając jego systematyczne urojenia, myślałbyś że czasy Gnostyków powracają i że filozofia w swych zasadach cofnęła się przynajmniej o jakich dwadzieścia wieków ze względu na grube ubóstwienie Natury. P. T. Wiedząc z Historyi filozofii że jedni z dawnych i nowszych filozofów, a szczególniej Szelling uważali naturę za bóstwo, a drudzy znowu, szczególniej Hegel, w duchu ludzkim wszystko topili podnosząc go do Absolutu, czyli bóstwa: postanowił te dwa systemata zbić na jeden, to jest ogólność Szellinga i jedność Hegla przyprowadzić do pojedynczości: słowem zamierzył sobie zjednoczyć filozofię natury, czyli realizm albo materializm, z filozofią ducha czyli idealizmem i to w jedną całość nie absolutną i formalną jak Szelling, ale w całość rzeczywistą i istotną. To zadanie stanowi główny jego punkt wyjścia, główną treść jego filozofii i klucz niezbędny do jej pojęcia rzeczywistego. Wszystko tam jest zlewkiem materializmu i idealizmu: nawet sam Bóg jest u niego zlewkiem materyi i ducha, przychodzącym do poznania w człowieku. Oto jest jeneralna forma na wszystko w świecie. W całym tym systemacie twórca jego niema żadnej oryginalności, żadnego postępu dla filozofii, owszem uszczerbek przynosi, gdyż wychodzi z materyi i od niej uczynił ducha zawisłym. A co się tycze rzeczy, niemasz tam żadnych nowych pomysłów: jego idealizm jest ten sam co w Heglu, jego realizm jest ten sam co w Szellingu: bez wielkiej przeto pracy zasady jedne i drugie wprost z historyi filozofii powyjmował, a kategorie gotowe zmysłowości i umysłowości w sposób naśladowniczy uporządkował. W samej nawet zewnętrznej logicznej formie, którą z największą ścisłością we wszystkich swych dziełach zachował, niema innej zalety jak pilne wyuczenie się wzorów zostawionych przez Szellinga i Hegla. Z tém wszystkiém głównego swego celu nieosiągnął, bo po wielu kołowaniach i próżnych zaciekach, musiał wyrzec, że *wszystkie żywioły mysłu* (t. j. zmysłowości i umysłowości, czyli materializmu i idealizmu), *są myśleniem*. A tak wrócił do Hegla idealizmu, na który tak chętnie garłuje. W samej tej chęci połączenia materyi i ducha w jedną rzeczywistą całość, można widziéć brak głębszego zastanowienia się, a tylko śmieszne zuchwalstwo kuszenia się o rzecz całkiem niepodobną. Ta jedność całej widzialnej natury i jej ducha jest tylko w tém, że wszystko wyszło z woli Wszechmocnego Boga, czyli w akcie stworzenia: chciéć zaś to wszystko, nawet i Bóstwo zbić w istotną całość, jest to pomieszać Twórcę ze stworzeniem, jest zaprowadzić najgrubszy Panteizm, w którym materia musi przemagać: tak się i stało. W celu tej całości wszystkiego została wymyślona przez naśladowanie Szellinga następna formułka, że *Bóg z człowiekiem jest bezwzględną różnojednią*. Bóg jest całością bezwzględnej materyi i bezwzględnego ducha (t. j. w samym pierwiastku), Człowiek jest całością względnej materyi i ducha (t. j. w objawieniu). Bóg i człowiek są całościami w różnych sferach, są więc jednostkami, do swego bytu wzajem potrzebnemi. Bóg jest korzeniem, człowiek kwiatem tego samego drzewa, tego samego bytu. Bóg, jako korzeń, nie zmienia się, człowiek jest zmienny jako kwiat i liście. Bóg niema względu na czas, człowiek ma wzgląd na czas i zawsze jest innym. Stąd między Bogiem i człowiekiem zachodzi bezwzględna jednia, a względna różnia, czyli bezwzględna różnojednia. Jako korzeń, kwiat, owoc i wszystkie części drzewa jedną nierozdzielną stanowią całość, choć w sobie różne; a stąd drzewo, jako powszechna całość, jest bezwzględną jednią wszystkich swoich części: tak znowu wszystkie części w obliczu tejże jedni są bezwzglę-

dną różnią. Powszechna całość, t. j. drzewo, istnieje w sobie, wszystkie jego częście także istnieją w sobie, azatem stosunek wyrażony przez *bezwzględną różnojednię* oznacza istotę całości i pojedynczych części. Bóg jest całością swego objawienia, (t. j. stworzenia czyli całej widzialnej natury), jest całością bez względu na pojedyncze w niej istoty, jest więc wszystkich bezwzględną jednią; istoty pojedyncze są bez względu na siebie i ową jednią, różne, w stosunku więc do Boga, jako całości objawienia, są bezwzględną rożnią. Człowiek, jako korona stworzenia, jest kwiatem i owocem, a stąd jest końcem i celem stworzenia czyli objawienia boskiego. Jak przez owoc poznaje się drzewo, tak przez człowieka poznaje się Bóg i na odwrót, człowiek poznaje się przez Boga. *Bóg i wiedza boska bez człowieka, jak równie człowiek i jego poznanie bez Boga, byłyby tylko igraszką i ciuciubabką* (*). Oto jest pojęcie autora o tej nieszczęśliwej formułce, która mu służy za główną zasadę: uważny i nieuprzedzony czytelnik nie może nic więcej w tém wszystkiém widzieć jak gruby Panteizm, jak bluźnierstwo, że Bóg od człowieka a człowiek od Boga równie zawisły. Autor chciał poprawić formułę Szellinga *bezwzględnej jedni* dodaniem tego słowa *różnia:* lecz prócz wykazania swej płytkości w myśleniu nic niezmienił w tej Szellingowskiej formie: bo przy rzeczownikach *różnia* i *jednia* postawił jeden przymiotnik *bezwzględna:* tym sposobem oba rzeczowniki różnia i jednia, t. j. człowiek i Bóg zostają w jednym i tym samym stanie bezwzględności, t. j. wieczności, nieskonczoności, wszechmocności: a tak Bóg i człowiek są jednym bytem, bo są w jednej bezwzględnej sferze: coż przeto znaczy dodanie tego wyrazu, *różnia?* Charakter tej uniwersalnej filozofii tak wszędzie tchnie grubym panteizmem i antropomorfizmem, czyli ubóstwieniem człowieka, że te dwa błędy stanowią dwa bieguny, na których cała mądrość Pana T. ciągle i jedynie się obraca.— Na drodze jednoczenia realności z idealizmem wynalazł to zdanie, że filozofia jest to samo co poznanie, to samo jest co prawda, a prawda jest jedną, jest powszechną wszystkością, powszechną jednością, powszechną całością. Prawda zaś z filozofią znacząc jedno i to samo, więc filozofia jest powszechności Bogiem. Taka Filozofia sama przez się istnieje, sama się stwarza, czyli objawia się w każdej obecności. Filozofia to samo co Bóg, co objawienie boskie, jest więc nieskonczoną, wieczną i objawiającą się w każdej obecności (1). Myślałbyś że tu mowi o mądrości samej w sobie t. j. w Bogu, i że ta filozofia nie jest bynajmniej pracą i własnością człowieka; lecz przeciwnie P. T. myśli tu o filozofii ludzkiej, *objawiającej* się *w każdej obecności* za pomocą człowieka: bo filozofii czysto-boskiej nieprzypuszcza. Jakoż najwyraźniej powiada, że człowiek stworzyć może filozofię, że *człowiek wszystko może poznać, bo przez niego tylko Bóg może zyskać swoje poznanie!! Gdyby nie mógł człowiek poznać wszystkiego, toby sam Bóg nie wiedział że jest i czém jest!!!* (2). Wszystko to pochodzi z panteizmu i dla tego odważa się mówić, że *człowiek równy swemu początkowi* (3) t. j. Bogu. W tym samym charakterze tak brnie dalej; — «Bóg jest filozofią, bo jest prawdą, wié wszystko od wieczności: Bóg rozrzuciwszy się w skonczoność, (t. j. rozłożywszy się na wszelkie twory całej natury widzialnej) sam się znosi (!!), traci swą boską wiedzę i w człowieku jako końcu swego objawienia szuka wiedzy i w nim ją znajduje. Kiedy człowiek dąży do poznania, wtedy i Bóg w nim dąży do przywrócenia sobie utraconej wiedzy, której się pozbył w akcie stworzenia (4) a stąd gdzie Bóg skończył, tam człowiek zaczyna» (5). A co, czy nie piękny Chrystyanizm Autora? Czy nam nie ogłasza najdziwniejszych tajemnic, że garnek ulepiony uczy rozumu samego garncarza? Na takich to zasadach oparty powiada, *że jako Bóg stwarza i utrzymuje człowieka w niebie, tak człowiek stwarza i utrzymuje Boga na ziemi* (6). To jest że Bóg stworzywszy świat odpoczął siodmego dnia i w tym spoczynku, czyli uśpieniu trwa dotąd w swym pierwiastku, tylko go człowiek stwarza czyli budzi w sobie na ziemi: t. j. wraca mu poznanie. Zdaje się, że trudno niedorzeczniej bluźnić! W takiém bowiem pojęciu Bóg zależy od człowieka: albo raczej całkiem topi się w człowieku, który właściwie na Boga wy-

(*) W cytatach przy szczegółowym wykładzie tego systematu będziemy ściśle trzymać się nawet słów Pana Trentowskiego: ale cytując dzieła niemieckie autora, niemożemy w całej rozciągłości przywodzić z przyczyny samej potrzebnej krotkości: jednak zdania fundamentalne, lub niepodobne do wiary położym w niemieckim texcie dla tego, że niewszyscy mogą mieć te dzieła pod ręką: — *Gott aber und sein Wissen ohne den Menschen, und der Mensch und seine Erkenntnisz ohne Gott sind nur ein Blinde-Kuh-Spiel.* Vorstudien 1 str. 219.

(1) *Grundlage*, s. 47 — 53 — 56 — 57. Die Philosophie ist mit Gott, mit dem Selbstbewuszisein Gottes, und mit der Offenbarung desselben identisch, ist unendlich, ewig und unafhörlich werdend.

(2) *Grundlage*, s. 43. Alles vermag der Mensch zu erkennen, den durch ich allein kömmt Gott zu seiner Selbsterkeentnisz. Vermöchte der Mensch nicht alles zu erkennen, so würde Gott nicht wissen, das erist, und was er ist. i t. d.

(3) *Vorstudien*. I. str. 103. Der Mensch, als das Allerletzte der gesammten Offenbarung nach dem... anerkannten philosophieschen Gesetze, dasz das Ende überall seinem Anfange gleiche etc.

(4) *Grundlage* 40 — 41 etc. Gott ist Alles, und wiesz Alles seit Ewigkeit.... Die Schüpfung aber ist nur der geoffenbarte und in seiner Unendlichkeit *zerronnene Gott*... Jn *der Schöpfung zerrint auch das Wissen Gottes ins Unendliche*..... Der (Gott) im menschen erwachte, aber sich blos als ein einzelnes seiner Momente wissende Gott, musz daher in ihm nach der Ganzheit seines Wesens und seines Wissens streben. i t. d.

(5) Grundlage. XII.

(6) Gott ist der Schöpfer und Erhalter des Menschen im Himmel, der Mensch der Schöpfer und Erhalter Gottes auf der Erde. Vorstudien. I. 216.

chodzi. Człowiek sam w sobie i z siebie poznaje prawdę, która wedle autora jest filozofią i Bogiem: więc Bog jest zamknięty w poznaniu ludzkiem. P. T. niechcąc wyraźnie ubóstwić człowieka lecz całą w ogóle naturę, powiada że *w tym punkcie w którym człowiek działać zaczyna, Bóg przestaje* (1). A w ten sposob zrobił Bóstwo jakąś nieczynną bez przeświadczenia powszechnością, zawisłą od ruchu człowieka. Zawsze więc Antropomorfizm i Panteizm najgrubszy stanowią osnowę autora. Kiedy bowiem ludzkie poznanie jest Bogiem, kiedy w całej historyi sam tylko człowiek działa, a Bóg, w pierwiastku spoczywa: a zatem człowiek, co temu światu, wedle autora, nadaje kierunek, musi być Bogiem. Stąd P. T. tak wielką wagę przywiązuje do filozofii i poddaje jej na służebnicę samą religię, stąd w każdym filozofie widzi Boga-człowieka, Zbawiciela ludzkości, rządcę i prawodawcę świata. Jest to więc człeko-bóstwo, albo jak sam powiada o swojej filozofii, *jest to nieustająca nigdy metamorfoza* (przemiana) *Boga w człowieka i człowieka w Boga* (2). A w tém ubóstwieniu człowieka mieści się razem wszechbóstwo czyli panteizm i to najgrubszy, nie metafizyczny: bo stworzenie ze stwórcą całkiem jest zmieszane. Jakoż sam najwyraźniej powiada, że na panteiznie musi wedle niego każda filozofia, jak na barkach Atlasa spolegać (3). Stąd się tak odzywa do chrześcian, którzy czczą Boga, jako Ducha niewidzialnego. «Ja mam Boga rzeczywistego, moim Bogiem jest każdy człowiek, każde żywiątko, a wy swego Boga gdzie macie? Ja mam własnego Boga, któregom sobie sam stworzył i z którym w bezpośredniej jedności zostaję. Według mnie każdemu wychowańcówi wolno Boga stworzyć, jakiego mu się podoba (4).» Możnaż otwarciej być panteistą wyrzucając to bluźnierstwo, które poraz pierwszy naszę mowę tak zuchwale skalało? Z tak nieszczęśliwych zasad, uważając indiwidualne pomysły każdego filozofa za objawienie mądrości Bożej, zaprzecza w świecie doczesnym wszelki wpływ nadnaturalny Boga żywego i osobistego, coby niezależnie od człowieka mógł swą mądrość po dopełnionym akcie stworzenia objawić. Pismo Święte, będąc u niego własnością Religii szczególnej, niemoże być przewodnikiem dla uniwersalnej Filozofii, która *niepowinna mieć żadnego względu na tę lub na owę na ziemi objawioną religią, boby się stała filozofią chrześciańską, a onej przeznaczeniem stać się filozofią nietylko dla chrześciańskiej Europy, ale i dla niechrześciańskiej Azyi, Afryki* i t. d. (5). Widzimy tedy jak niezręcznie otula się

(1) Chowanna. II. str. 165.

(2) Vorstudien. 1. s. 216. — Die Metamorphose Gottes in den Menschen, und des Menschen in Gott geht immer fort.

(3) Vorstudien. 1. s. 2 — 16. Keine Philosophie kann Anspruch an den Namen der wahren Philosophie machen, so lange sie nicht auf den mächtigen Atlas-Schultern des Pantheismus ruht, etc.

(4) Chowanna. I. s. 311.

(5) Chowanna. II. s. 169.

maską chrześciańską i jak nasz filozof niema wyobrażenia o Chrześciaństwie: inaczej byłby wiedział, że Chrześciaństwo tém właśnie różni się od innych wiar, że ma charakter nie szczególny, ale powszechny, obejmujący wszystkie ludy, wszystkie miejsca, wszystkie czasy. Sądząc nawet po ziemsku więcej mamy dowodów powszechności w Chrześciaństwie, co przez tyle wieków i przemian mystarczało potrzebom ludzkości, niż w jego uniwersalnej filozofii, tej mrzonce jednodniowej, o której wkrótce nikt wyśleć niebędzie. Jakoż bezporównania głębszy myśliciel Hegel często w swej Encyklopedyi i Historyi przyznaje charakter powszechności Chrześciaństwu.

Oto są głowne zasady Filozofii Pana T. oto jej panteistyczno-antropomorficzny charakter: te zdania nie są ubocznemi, ani jakiemiś wybrykami bez związku, ale głównie stanowią osnowę systematu, albo raczej formy czczej, zewnętrznej, gdzie darmobyś szukał Boga i prawdy. Wszystko u wymownego autora nosi cechę płytkości i nierozwagi, wszędzie, niemowię co do formy, ale co do treści spotykasz pełno sprzeczności i nonsensów. Oświadcza się naprzykład że w swej filozofii niema żadnego względu na religię, a dla czegoż zowie się Chrześciańskim? Dla czegoż tak często powołuje się do Chrystusa Pana? Dla czegoż ustawnie religijne prawdy przekręca? Dla czegoż formy troistej Chrześciaństwa tak ślepo się trzyma (1)? Dla czego przyznając za prawdę Najświętszą Trójcę (2), odmawia jej razem absolutnego i ogólnego znaczenia? (3).

(1) Grundlage. 328 — 329.

(2) Chowanna II. 197.

(3) Chowanna II. 169.

SZTUKI PIĘKNE.

LIST M. GR.... GO DO WYDAWCY TYGODNIKA PETERSBURSKIEGO.

(Dokończenie).

«Będzie tu stosownem dodać kilka nowin, dowodzących że lubownictwo sztuki, w każdej prawie okolicy naszego kraju, już teraz istnieje. Litwa. posiada wielu amatorów i kilka pięknych kollekcyj. Hrabia Günter w Dubrowlanach ma zbiór więcej sta sztuk szkiców Czechowicza, t. j. pierwszych myśli tego artysty, do obrazów wykonanych dla Kościołów Wilna, różnych miejsc w Królestwie, a nadewszystko Krakowa. Dostojny hrabia, uczeń professora Architektury Karola Podczaszyńskiego, z każdym rokiem ozdabia Dubrowlany w gruntowne i ozdobne razem budowle gospodarskie, według własnych planów i pomysłów. Mamy przed sobą kilkanaście widoków domu i ogrodu w Dubrowlanach, zalecających się ozdobnością i smakiem. Z po-

między innych *Kapliczka* z posągiem Najświętszej Panny Sniežnej i *więdlarnia* zatrzymują na sobie uwagę każdego miłośnika kształtnych, a niewyszukanych fabryk w ogrodach. Rysunki te bardzo pięknie przeniosł z natury i wyrył na kamieniu młody artysta, zgasły w kwiecie wieku, Kazimierz Bachmatowicz. Pozostało po nim kilka poszytów litografowanych rysunków Rustema, Orłowskiego, widoków Wilna w sposobie Viktora Adama, i portrety olejno. W Dubrowlanach miłośnictwo sztuk pięknych jest przymiotem familijnym. Zmarła hrabina malowała z wielkim wdziękiem i znajomością olejno i *à la gouache* krajobrazy i kwiaty z natury, pracując prawie do ostatnich chwil swego życia; a córki jej, od lat dziecinnych kształciły smak na oryginalnych rysunkach nauczycieli matki, Norblena, Fogla, Rustema i Orłowskiego. Dowodem jak sztuki piękne wzajemnie na siebie wpływają, jak gust wykształcony w jednej gałęzi każdej innej przejawie towarzyszy, służyć mogą poezye Hrabianki Gabrielli, zalecające się właśnie niepospolitą nadobnością i czystością formy; ale o tych poezyach w dalszym ciągu tego listu oddzielnie wspomniemy.

Drugi miłośnik, hrabia Konstanty Tyzenhauz, znajomy uczonemu światu jako autor *Zasad Ornitologii*, posiada w majętności swojej *Postawach* nie tak liczny jak wyborny zbiór obrazów (samych prawie oryginałów) corok zwiększany i który kilka sal w jego pałacu zajmuje; jako też bogatą kollekcyą najpiękniejszych litografij i sztychów zagranicznych, od lat kilkunastu starannie skupowanych. Galerią obrazów *Postawską* przerysowały dzieci właściciela, syn Zbigniew i córka Maria (hrabina Alexandrowa Przezdziecka) na wzór muzeum Napoleona i galeryi Hermitażu, i ofiarowały w dniu imienin ojcu, który był ich jedynym nauczycielem. Oprócz tego gabinet Ornitologiczny w Postawach, wzbogacony znacznie od czasu ostatniej podróży do Niemiec, tém się odszczególnia od innych, że Hrabia Tyzenhauz, będąc razem malarzem, ornitologiem i myśliwym, potrafił nadać ptakóm swoim ruch im właściwy, jakiś wdzięk, życie prawie, co zamienia ów gabinet w gaj albo ogród, napełniony powietrzną rzeszą. Każdego z krajowych ptaków odmalował akwarellą po mistrzowsku; a ten zbiór który ma zamiar wydać kiedyś za granicą, z textem przez siebie napisanym, stać się może nie tylko pięknym dziełem, ale pomnikiem narodowym.

Przedsięwzięciem blizkiém uskutecznienia a godném największej pochwały, jest zamiar Pana Rafała Śliźnia wylitografować rysunki wszystkich uczniów byłej szkoły malarstwa przy Uniwersytecie Wileńskim, zaczynając od mistrza ich Rustema. Pan Ślizień, obywatel w Nowogrodzkiém, posiadający sam wcale piękny jak na amatora talent wylepiania statuetek z gliny, powziął tę myśl zacną w celu uświetnienia pamięci dawnej szkoły; zajmuje się też (jak nam donoszą) czynnie tą pracą, zbiera skrzętnie szkice nieżyjących już w większej części artystów, i ten zbiór ma wydać za granicą, z opisem życia każdego z nich.

Piękne okolica Wilna, Kowna, Trok, pobrzeża Wilii, Niemna, Niewiaży, rzeki Świętej i t. d. dopraszają się artystów, którzyby ich wdzięki rozsławili, jak słyną miejscowości którym one dorównywają przyrodzoną pięknością. Znajome litografije Wilna i okolic, wychodzące u Pana Oziębłowskiego, dalekie są bardzo od zaspokojenia choć nieco wytworniejszego smaku; dla tego niektórzy miłośnicy sztuki i krajowości sprowadzili nareszcie do Wilna malarza krajobrazów ze szkoły Düsseldorfskiej, pana Breslauera. Oto wiadomość z prywatnego listu o przeszłorocznych robotach tego artysty.

«*Breslauer* zrobił wiele widoków szkicami, olejno lub piórem, które w Warszawie będzie exekwował *en grand*. Dla xięcia Witgensztejn kilka widoków Werek (*), dla hrabiego Koczubeja widok z Werek na Wilno, dla Pana Piesanki z jego willi na Antokol, dla Pana Wilczyńskiego widok zamku Trockiego, dla pana Grejber widok z folwarku s. p. Paca, *Góry*, na Wilno. Jeździłem do pana Grejbera i przekonałem się, że jest to jeden z najpiękniejszych widoków okolic Wilna *à grande perspective*, nieskończona liczba i stopniowanie planów, Wilno z wieżami w dole, za miastem widać dwie mile kraju, a na horyzoncie pięknie panuje nad całą okolicą Kościoł *Suderwijański*. Breslauer pojechał do *Czerwonego Dworu* wezwany przez JW. Benedykta Tyszkiewicza do robienia widoków z tego zamku (**).»

Wspomniawszy o sprowadzeniu przez miłośników naszych Düsseldorfskiego artysty, sądzę dobrą zręcznością im i innym przypomnieć, że mamy krajowego pejzażystę, Pana Kulesza w Białymstoku. Pan Kraszewski pisał o jego robotach; mam także w tej chwili przed sobą *widok nocny* jego utworu. Ten piękny pejzaż zastanawia nadewszystko wielką dzielnością perspektywy, sposobem traktowania dalszych planów i oddalenia. Wątpliwości nie ma, że Pan Kulesza urodził się na znakomitego artystę; od miłośników zależy ażeby piękny jego talent nie zmarniał bezowocnie. Mamy nadzieję widzieć tego roku Pana Kulesza w Ukrainie; i ciekawi nader będziemy jak też mu się wydadzą tutejsze widoki? Rozwiąże to może dla nas ciekawe pytanie, czy też wszystkie sztuki jednej są dzielności?... Miejscowość bowiem tutejsza, pomimo twierdzenia ukrainomanów i tych którzy rozprawiają o tém czego nieznają, z małemi wyjątkami, jest błaha i prozaiczna; wydealizował ją przecie tak świetnie geniusz poetów... Jeżeli malarstwo to samo potrafi, upadnie pospolity a zarozumiały zarzut cudzoziemców, którzy na każdym kroku powtarza-

(*) Werki rezydencya X. Witgensztejna (dawniej X. Biskupa Massalskiego) są to Włochy w miniaturze, bo zawierają w marmurach i obrazach kopije najpierwszych arcydzieł włoskich i oryginały francuzkiej dzisiejszej szkoły.

(**) Zamek ów stoi na górze nad zbiegiem Wilii, Niewiaży i Niemna. Pan Tyszkiewicz wzbogacił swój zamek przywiezionemi z Włoch marmurami i mozaikami.

ją «nie macie pejzażystów, bo nie macie pejzażów.» To zdanie niestosownie odpierać samém wyliczaniem pięknych krajowych okolic; artystyczna wartość krajobrazu zależy od ducha pojmującego tajemniczą poezyą natury; z boleścią przychodziło widzieć niejako upośledzenie nasze, że się pomiędzy nami nie rodzili ludzie pościgający urok tej która ich otacza; pejzażystę więc ziomka, powinniśmy spotkać z uniesieniem, i prace jego największem zachęceniem otaczać.

Wymieniwszy dowodne przykłady, że gust sztuki tleje na Białejrusi i w Litwie, dodamy, że i inne okolice nie są dla niej zupełnie nieczułe. Lubią tu malarstwo i zbierają obrazy: Kijowski Cywilny Gubernator JW. Funduklej, Baron Szoduar, Doktor Kozłow; oprócz wielu bardzo malarzy z professyi, mieszka tam amator obywatel P. Bujalski. Zkąd-inąd znakomity literat, bibliograf i miłośnik sztuki, rozważając, że jest niepodobieństwem ażeby ci malarze religijnych obrazów, którzy opatrują *Ikonami* niemal całą Rossyą (i którzy są w Kijowie w takiej wielkiej mnogości, że wszystkie chatki pozawieszane jak gniazda jaskółcze po górach i wąwozach w ustronnych częściach miasta, są w wielkiej części mieszkaniami ich ubogiemi) ażeby ci malarze pracowali bez jakichś wzorów, zaczął poszukiwać jakowe są? i z kąd pochodzą? Wypadek jego śledzeń przeszedł wszelkie oczekiwanie. Pokazało się, że istotnie pracują oni z tradycyjnych wzorów, których wielka część jest dziełem polaków, co przeszli z Litwy i założyli szkołę polsko-kijowską. Dało się wyszukać mnóstwo rycin, a złożona z nich kollekcya u znakomitego miłośnika, jest w największym stopniu interessującą, bo wyświeca nieznajomy period sztuki krajowej, i donosi o artystach i malarzach i rytownikach, o których dotąd u nas nikt nie słyszał. Na czele tej szkoły, utworzonej w końcu 17 wieku, stoją dwaj bracia Tarasiewicze. Z nich jeden szczególniej, był niewątpliwie znakomity kompozytor i sztycharz. Inne roboty są ich uczniów, czego dowodzi naśladowanie maniery. Godna byłaby zaiste opisu ta kollekcya, dostarczająca zupełnie nowego i niespodziewanego materyału do historyi sztuki u nas; a nie rozpaczam, że szczegółów o niej dokładniejszych dostanę. Tymczasem to dodam jeszcze, że Kijów nie powinienby wcale być obojętnym dla miłośników sztuki. Pomiędzy malarzami obrazów świętych są prawdziwi artyści w swoim rodzaju. Takim jest nadewszystko naczelnik malarni w Ławrze, O. Irinarch, człowiek nadzwyczajnej czynności i technicznej doskonałości. W jego obrazach koloryt, wszystkie ozdoby, materije, drogie kamienie, łuny koło głów świętych, świetność efektu, przezroczystość wernixu, przechodzą pojęcie. Ja i dwaj drudzy amatorowie daliśmy mu do zrobienia obraz dziejopisa Nestora według pomysłu starszego Tarasiewicza, a ten obrazek wszędzie z ciekawością byłby oglądany, jako specimen szkoły Byzańtyńsko-Ruskiej. Przypomniawszy sobie teraz o czeméśmy wspomnieli, o mnogości malarzy w Kijowie, o tém że miasto dostarcza pobożnych obrazów całej Rossyi, zakochanej w malarskich wyobrażeniach przedmiotów wiary, można sobie wystawić jakie by tu mógł szerokie wywołać skutki każdy promień prawdziwej sztuki i utworzenie się *dobrej szkoły!!*

M. Gr.....

OBWIESZCZENIE.

«W gubernii Wołyńskiej w powiecie Rówieńskim sprzedaje się wieś *Samostrzały* z przysiółkiem *Wacławką*, w których liczy się w ogóle skazkowych dusz mężkich 292 na 100 włokach ziemi. Życzący zasięgnąć bliższych wiadomości, raczą się zgłosić do właściciela, zamieszkałego tejże Gub. Powiatu Nowograd-wołyńskiego (blizko miasteczka Lubaru) we wsi Sewerynach, lub też do JP. Alexandra *Kosackiego*, w Żytomierzu, przy ulicy wielkiej Berdyczowskiej, w domie Uchackiej.»

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg, 14 Czerwca.

Za rubel srebrny:

Na Londyn.	na 3 m.	$37\frac{3}{4}$, $\frac{13}{16}$ pens.
— Amsterdam.	— — —	$193\frac{1}{2}$ $\frac{3}{4}$ cens.
— Hamburg.	— — —	$34\frac{9}{16}$, $\frac{5}{8}$ szel.
— Paryż.	— — —	$403\frac{1}{2}$, 404 cent.

AKCYE.	Przedano po Rubli sreb.
1 Towarzystwa zabeśpieczenia od ognia . . .	—
2 ——— ——— — —— . . .	—
Kompanii Amerykańskiej.	—
——— Żeglugi parowej	50.
——— Wód mineralnych	—
——— Oświecenia gazem.	48.
——— Przędzenia bawełny	—
——— Żeglugi parowej Baltyckiej	$23\frac{1}{2}$.
——— Drogi żelaznej Carskosielskiej. . . .	—
Fabryki Carewskiej perkalów.	—
Zakładania rzeczy i przedm. wielkiej objętości.	—
Zabezpieczenia życia	82.
Obligacye Polskie po 300 zł.	90, $90\frac{1}{2}$.
——— ——— — 500 zł.	$75\frac{3}{4}$.
Polskie Certyfikaty Lit. B. 200 zł.	17.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 17 Czerwca 1846 roku. *C. Zaborowski.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.